



Steiger pinxit

Ligber sculp. Vars.

Józef Trymanowski

A

rchiwum

jako blizna

Próba apologii ucinka

Słowo „archiwum” wywodzi się, jak wiadomo, z łacińskiego rzeczownika *archivum*, ten zaś z greckiego ἀρχεῖον, co oznaczało budynek władz miejskich, ratusz. Źródłosłów rzeczownika ἀρχεῖον z kolei poprzez rzeczownik odczasownikowy ἀρχή (początek, ale i: władza) sięga czasownika ἀρχω, który oznaczał różne czynności: zaczynać, rządzić, być władcą. Upraszczejąc, kto ma w ręku wychylone w przeszłość, ku początkowi, archiwum, ten rządzi. Ale ἀρχή ma jeszcze jedno znaczenie, a mianowicie: koniec sznura albo kija oraz róg tkaniny. W *Dziejach Apostolskich* 10:11 oraz 11:5 czytamy „ὀθόνην μεγάλην, τέσσαρσιν ἀρχαῖς δεδεμένον”¹ o dziwnej wizji, jaką miał św. Piotr, wizji, która faktycznie oznacza likwidację wyłączności przymierza Boga z narodem wybranym i powołuje do zbawienia wszystkich, i Żydów, i pogan. W przekładzie *Biblii Tysiąclecia* brzmi to: „[...] i w zachwyceniu ujrzałem jakiś spuszcający się przedmiot, podobny do wielkiego płótna czterema końcami opadającego z nieba”². Rzeczownik ὀθόνην pojawia się w Biblii tylko w tym miejscu. Spływająca z nieba prostokątna płachta staje się arkušem nowego, uniwersalnego przymierza. Cztery jego końce, ἀρχαῖς, stają się nowym początkiem. Ten przykład pokazuje wagę tego, co się dzieje na krańcach arkusza, dowodzi, że liczy się nie tylko centralna płachta, ale i każdy najdrobniejszy ucinek.

Ostrość powietrza

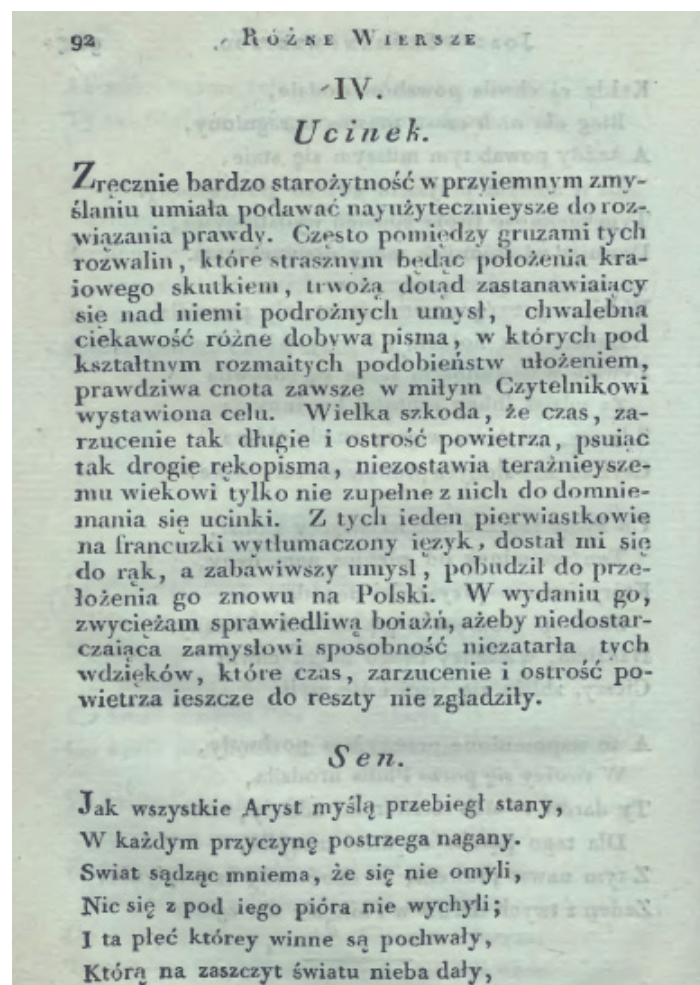
W preambule do *Ucinka*, jednego z osobliwszych tekstów powstałych u schyłku polskiego Oświecenia, Józef Szymanowski (por. il. 1) kreśli rzekomą genezę stojące-



Il. 1. Józef Szymanowski, drzeworyt według rysunku Józefa Tadeusza Polkowskiego na podstawie miedziorytu punktowanego Jana Ligbera, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 120, s. 13

go w centrum jego utworu wiersza pt. *Sen*. Zaczyna od zdania o charakterze ogólnej sentencji („Zręcznie bardzo starożytność w przyjemnym zmyślaniu umiała podawać najużyteczniejsze do rozwiązania prawdy”)³, w którym wszak zwraca uwagę rzeczownik „zmyślanie”, wprowadzający sugestię fikcyjności tekstu samego Szymanowskiego. Ubolewa następnie nad obecnym stanem Grecji, snując osobliwy fantazmat na temat materialnej strony przekazywania dziedzictwa starożytności: „Często pomiędzy gruzami tych rozwalin, które strasznym będąc położenia krajowego skutkiem, trwożą dotąd zastanawiający się nad nimi podróżnych umysł, chwalebna ciekawość różne dobywa pisma [...]” (U 92). Jest to zatem wyobrażenie ruin, wśród których znaleźć można rozmaite „pisma”. Następne zdanie ujawnia nośnik, odsłania rękopiśmienny charakter owych pism: „Wielka szkoda, że czas, zarzucenie tak długie i ostrość powietrza, psując tak drogie rękopisma nie zostawia teraźniejszemu wiekowi tylko niezupełne z nich do domniemania się ucinki” (U 92, por. il. 2). Mamy zatem

wyobrażenie starożytnych rękopisów, które leżąc od tysięcy lat w ruinach, wystawione były na szkodliwe działanie upływu czasu, braku opieki („zarzucenie”) i szkodliwych warunków atmosferycznych („ostrość powietrza”). Szymanowski kreśli fantazmat archiwum, porzuconego na łonie natury i powoli niszczonego. Rękopisy w ruinach kurczą się, z czasem zostają z nich ucinki, z których trudno odtworzyć pierwotną całość. Jeden taki ucinek, powiada dalej, „pierwiastkowie na francuski wytłumaczony język, dostał mi się do rąk a zabawiwszy umysł, pobudził do przełożenia go znowu na polski” (U 92). Może tak było, może mamy do czynienia z polskim przekładem z francuskiego przekładu z greckiego oryginału. Do tej pory wszakże nikt ani tego oryginału, ani ogniwa pośredniego nie zidentyfikował, historycy literatury traktują *Ucinek* jako oryginalny utwór Józefa Szymanowskiego. Narrator podejmuje rolę edytora, pisząc na zakończenie preambuły do *Snu*: „W wydaniu go zwyciężam sprawiedliwą bojaźń, ażeby niedo-



Il. 2. Józef Szymanowski, *Ucinek*, w: idem, *Wierszem i prozą pisma różne*, Warszawa 1803, s. 92

starczająca zamysłowi sposobność nie zatarła tych wdzięków, które czas, zarzucenie i ostrość powietrza jeszcze do reszty nie zgładziły” (U 92). Znamienne jest w tym zdaniu powtórzenie troistej formuły, wyliczającej niszczące warunki – „czas, zarzucenie i ostrość powietrza” – które sprawiają ubożenie pierwotnego rękopisu. Do materialnego niszczenia tekstu dochodzi aspekt estetyczny: ocalony sprzed wieków ucinek może być dodatkowo uszkodzony, zniekształcony, ucięty wskutek nieumiejętności tłumacza-wydawcy, może utracić nie tylko materialną substancję, ale i urodę. Jeśli zaś była to tylko kokieteria, tym większy ucinka wdzięk.

Pola semantyczne

Przyjrzyjmy się teraz polom semantycznym słowa, które stanowi tytuł utworu Józefa Szymanowskiego. *Słownik staropolski*⁴ jest tu powściągliwy, rzeczownika nie zna, a w haśle o czasowniku „ucinać” podaje definicję zwykłą („oddzielać cięciem od całości, odcinać”) i przenośną („odłączać, wyłączać część z większej całości”), odnotowując łacińskie odpowiedniki słowa „uczynacz”: *demittere* i *amputare*. Dużo bogatsze, co świadczy o rosnącej popularności i wadze słowa, jest łączne hasło „ucięty, ucinąć [...], ucinek” w słowniku Lindego⁵. Uwzględnione w nim przykłady – jest ich jedenaście – można ułożyć w innej kolejności, niż zrobił to Linde, zależnie od rosnącej wagi interesującego nas słowa. Oto wybrane przykłady (sześć z jedenastu).

Z *Adagiów* Knapiusza (1632) pochodzi przykład minimalistyczny: „Dobry rzemieślnik mało ucinków uczyni”⁶.

Z *Kroniki Polskiej* Marcina Kromera w tłumaczeniu Marcina Błażewskiego (1611) pochodzi przykład dotyczący aspektu temporalnego: „Trwożył ich czasu mały ucinek, w którym szykować się mieli”, z dodanym znamionym synonimem łacińskim: *punctum temporis*⁷. Nie trzeba tu przypominać kariery, jaką we współczesnej semiotyce odegrały przejęte z łaciny pojęcia *punctum* w odniesieniu do fotografii (dla Rolanda Barthes’a jest ono rodzajem zranienia)⁸ czy właśnie *punctum temporis* (np. w pracach Christiana Metz’a o semiotyce kina)⁹.

Z *Geografii powszechnej* Karola Wyrwicza (1794) pochodzi przykład, który świetnie wpisuje się w wątek fragmentarycznego przenoszenia tradycji: „Księgi tej o portach morskich ucinki Plinius nam dochował”¹⁰.

Z jezuickiego tomiku poetyckiego *Quatuor hominis ultima* w przekładzie ks. Zygmunta Brudeckiego (1648) pochodzi przykład fizjologiczny. Warto przytoczyć w całości

tę zwrotkę z wiersza *Sąd, abo Ostatni Trybunał (Crisis, sive Ultimum Tribunal)*: „Dech mi gwałtem zaciśniony / Słów ucinki wypycha, / Te zaś język rwie zemdlony, / A duch ciężko oddycha. / Brną łyż z oczu bez pławaczki, / Rzewną susząc śledzionę: / Precz swywole, precz igraczki; / Żarty, śmiechy na stronę”¹¹. Zwróćmy uwagę na tempo i na brutalność tego, co się dzieje z ucinkami słów: nie dość, że wypycha je gwałtem ściśnięty oddech, to jeszcze rwie je zemdlony język. Nie przypadkiem wiersz poprzedza motto z pierwszego rozdziału *Księgi Sofoniasza*, o gniewie Bożym, rozdziału, który był też inspiracją dla hymnu *Dies Irae*. Tekst łaciński wiersza ukazał się w tomiku Matthäusa Radera *Syntagma de statu morientis*, którego drugie i trzecie wydanie, z lat 1607 i 1614, dedykowane było... przysłemu biskupowi wileńskiego Eustachemu Wołłowiczowi. W przedmowie autor podaje swoje źródła: rękopiśmienny kodeks bawarski (*Codex Boicus*) i zawarte w nim wiersze, które napisał Georgio Hamartolos zwany Logotheta. Chodzi o enigmatycznego autora bizantyńskiego z IX wieku, w polskim piśmiennictwie znanego też jako Jerzy Monachos¹² i Jerzy Mnich¹³. On sam nazywał siebie z pokorą Grzesznikiem (*ἁμαρτωλός*), drugi przydomek wiązany jest na ogół z osobą jego kontynuatora, prawosławnego hagiografa św. Symeona. Bizantyński „logofet” to inaczej kanclerz, wysoki urzędnik kościelny, strażnik pieczęci, kierownik kancelarii i archiwum. Święty Symeon nosił też przydomek Metafrast z względu na sposób postępowania z tłumaczonymi i wydawanymi tekstami: miejsca niezrozumiałe pomijał, zastępując je własną twórczością. Jesteśmy zatem wciąż blisko *Ucinka* Józefa Szymanowskiego.

Podobny charakter ma przykład „Z żalu już same ucinki słów łamie”¹⁴, trzeba go jednak czytać w kontekście. Jest to fragment zamieszczonego w czwartym tomie „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” wiersza Antoniego Kazimierza Kossakowskiego o próbie porwania Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1771. Sytuacja ma związek z archiwum w tym sensie, że król późną porą, po zmierzchu jedzie z kancelarii, gdzie pracował, na Zamek („Noc była, a Król który nie dzienną wymierza / Chwilą prace o dobro wszystkich, od Kanclerza / Jedzie do swego zamku [...]”)¹⁵. Opis napści na osobę królewską stylizowany jest na narrację ewangeliczną („Już świętokradzką ręką bezbożnie zraniony. [...] Już się nad Panem pastwią”) ¹⁶. Reakcja otoczenia królewskiego przedstawiona została w wierszu głównie od strony akustycznej, z intensywnym użyciem powtórzeń i efektów onomatopiecznych: „Ci płaczą, ci wdychają, ci milczą, ci radzą. / / Echo wrzeszcząc i kwili, i mówi, i trwoży. / Ratuj, ratuj! Król w biedzie! Xiążę Podkomorzy! / Z żalu drugie już same

ucinki słów łamie / a Króla nie ma, biegaj! a! Xiążę Adamie”¹⁷. Linde dla jasności sensu pominął słowo „drugie”, odnoszące się do kolejnego echa, łamiącego już nie słowa, ale ich ucinki.

Z radziwiłłowskiej *Biblii brzeskiej* (1563) pochodzi przykład pozornie niepozorny, w istocie jednak bodaj czy nie najważniejszy: „Wyciąwszy drzewo, urobił z niego naczynie, a za się ucinek, który się ninacz nie ugodził i pień sękowaty wykształtował na podobieństwo człowieka”¹⁸. To cytat z *Księgi Mądrości* (13:13), z przypowieści o nierozumności bałwochwalstwa. Z opowieści o cieśli, co ze ściętego drzewa wykonał najpierw użyteczny sprzęt, pozostałe odpadki wykorzystał do rozpalenia ognia i ugotowania posiłku, a z jednego, sękatego, który do niczego się nie nadawał, sporządził figurkę idola. Uciniek stał się wizerunkiem bóstwa.

Z wszystkich definicji i przykładów użycia słowa „ucinek” w słowniku Lindego noszący ten tytuł utwór Szymanowskiego aktywizuje znaczenia związane z fragmentarycznością, z czynnością cięcia, ze znikomością, z umniejszaniem, z zadawaniem ran i ran ciętych, z czynieniem przycinków i przytyków. Umieszczenie w centrum utworu wiersza o śnie pozwala podejrzewać, że autor mógł również myśleć o czynności ucinania drzemki.

Dodać wypada, że z wyjątkiem jednego aspektu – wymogu maksymalnej zwięzłości – nasz *Uciniek* sytuuje się blisko pojęcia epigramatu. Wprawdzie nie pojawi się w wielkiej antologii Aliny Siomkajło, gdzie Szymanowski reprezentowany jest siedmioma krótkimi wierszami¹⁹, a z utworów pod tytułem *Uciniek* uwzględniono wiersze Cypriana Ksawerego Godebskiego i Syrokomli²⁰, ale związek gatunkowy z epigramatem ustalili się w latach dwudziestych XIX wieku²¹.

Pożar w Splügen

Miejscowość i przełęcz Splügen na pograniczu szwajcarsko-włoskim weszła do historii literatury przede wszystkim dzięki powszechnie znanemu wierszowi Mickiewicza *Do ***. Na Alpach w Splügen 1829*. Powszechnie znanemu i trochę zbanalizowanemu, ponieważ często czyta się go nieco jednostronnie, delikatnie retuszując Mickiewicza.

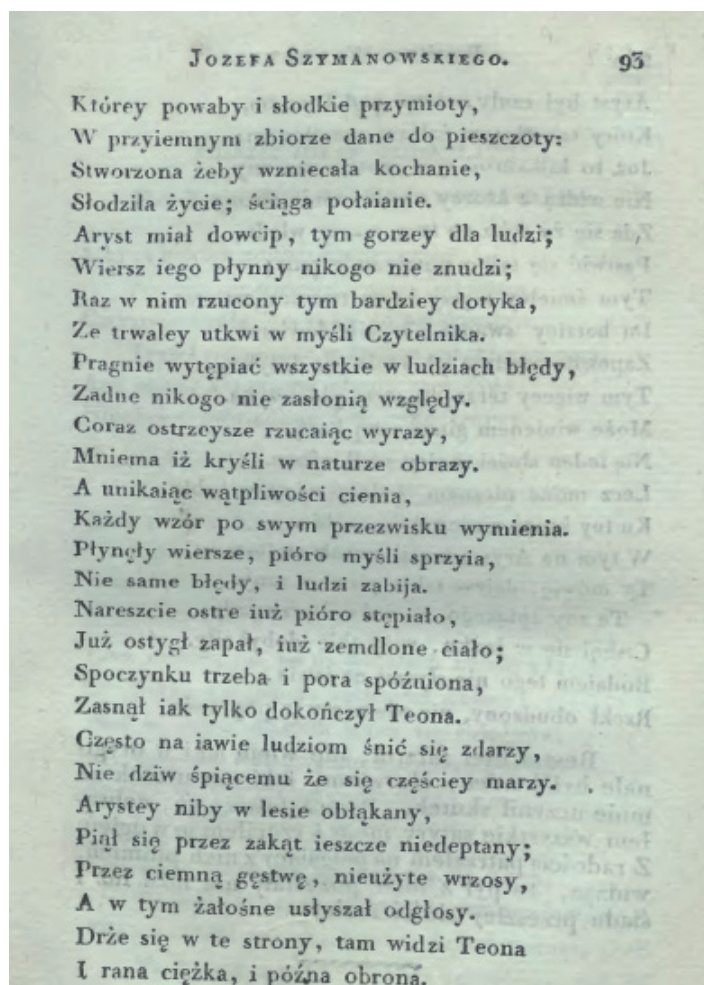
Tymczasem Julian Przyboś pisał w *Czytaniu Mickiewicza*: „To wiersz nagi, wiersz-wyznanie, w którym każde słowo jest ważne, obciążone prawdą uczuciowego faktu, jak najprościej i jak najkrócej wyrażonego”²². W tej samej książce jest też takie zdanie o wadze słowa: „Aby poznać Mickiewicza, wystarczyłoby – jedno słowo, takie samo, jak w mowie wspólnej, zwykle jak słownikowe słowo, jeśli by je wypowiedzieć tak,

jakby się przysięgało na oczywistą, choć nieujawnioną jeszcze nikomu prawdę”²³. Henryk Markiewicz w recenzji w „Nowej Kulturze” drwił z tego zdania, jako jednego z tych, co „nie dają się w ogóle przełożyć na język nauki [...]”²⁴. Spróbujmy wszakże spojrzeć na wiersz Mickiewicza jako na owo słowo jedyne, *hapax legomenon* w słowniku poety, a mianowicie na: ucinek. Okazuje się wówczas, że w wierszu wiele jest złośliwości, przede wszystkim pod adresem dawnej kochanki. Wyrzuca się jej niewdzięczność (dwukrotne: „Niewdzięczna!”), liczne podboje („może się nowymi miłośkami bawisz”), połączone z pragnieniem bezwzględnej dominacji („czyś ty szczęśliwsza, że ciebie poddani / Niewolnicze schylając karki, zowią Pa n i!”), podkr. – A. M.), rozpustny tryb życia i płochość („Że cię rozkosz usypia i wesołość budzi”), brak skłonności do sentymentalizmu („I że cię nawet żadna pamiątka nie nudzi”). Ale i samego siebie podmiot wiersza nie oszczędza – zarzucając kochance brak dyskrecji i lojalności („o naszych miłośkach śmiejąca się prawisz”), używa wobec własnego uczucia tego samego lekceważącego rzeczownika „miłośki”. Spodziewając się ujrzeć w szwajcarskich górach zjawę ukochanej, doznaje zgrozy: „I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam, / / I postać twoję widzieć lękam się i żądam”. W opisach nie brak słów i obrazów grubych, prozaicznych: „włosy mi się jeżą”, „oczy przecierając z lejącej się wody”, „r y c z ą c e [...] strumienie”, „z w l e c z o n ą [...] szatą”²⁵ (ostatnie podkreślenia – J. Z.).

Jest to proceder podobny do tego, któremu oddaje się Aryst, bohater *Ucinka* Józefa Szymanowskiego:

Nic się z pod jego pióra nie wychyli,
I ta płeć której winne są pochwały,
Którą na zaszczyt świata nieba dały,
Której powaby i słodkie przymioty,
W przyjemnym zbiorze dane do pieszczoty:
Stworzona żeby wzniecała kochanie,
Słodziła życie; ściąga połajanie. (U 92–93)

Aryst, wysmagawszy ród kobiecy, zabiera się za Teona, po czym w biały dzień zasypia. We śnie, „niby w lesie obłąkany”, pnie się „przez zakąt jeszcze niedeptany; / Przez ciemną gęstwą, nieużyte wrzosy” (U 93, por. il. 3) i tam natyka się na owego Teona, który krzyczy z bólu, ciężko zraniony, i skarży się na prześladowcę, co rani go raz po raz, jakby znajdował w tym przyjemność („Zda się że ręka co tym razem włada, / / Pastwić się tylko potajemnie rada”, U 94, por. il. 4), a przy tym korzystał z tego, że rani z ukrycia („Tym śmielej męczy i tym trafniej zmierza, / Im bardziej swemu ukryciu dowierza, / / Zapewne wiedząc jak mnie raz dotyka, / Tym więcej teraz



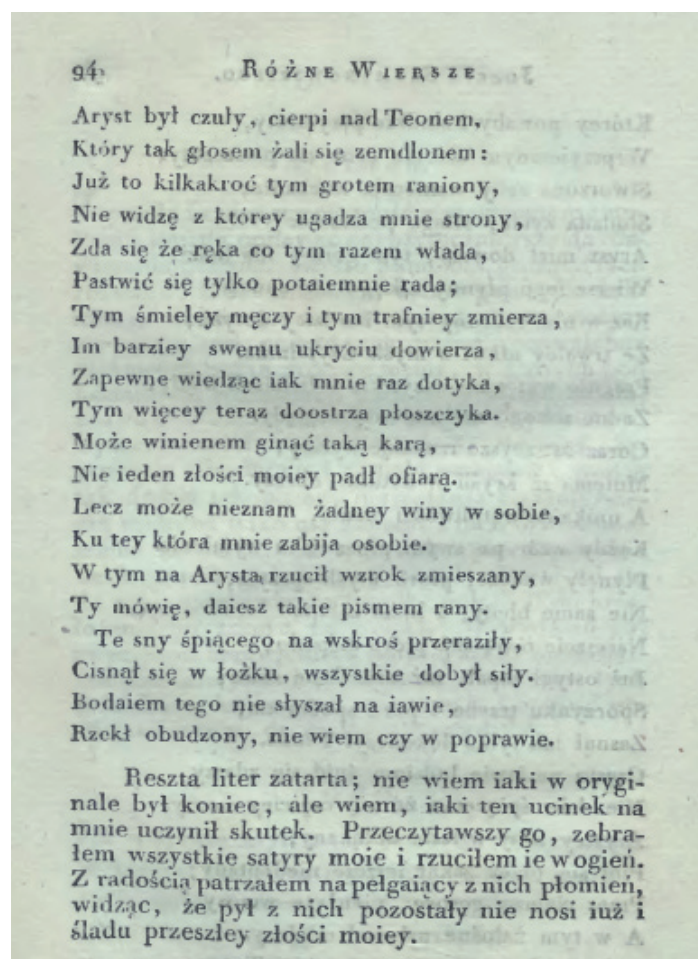
Il. 3. Józef Szymanowski, *Uciniek*, w: idem, *Wierszem i prozą pisma różne*, Warszawa 1803, s. 93

dostrza płoszczyka”²⁶, U 94). Ujrzawszy Arysta (jesteśmy wciąż we śnie tegoż Arysta), Teon, który sam nie jest bez winy („Niejeden złości mojej padł ofiarą”), rozpoznaje w nim swego prześladowcę i zwraca się doń z wyrzutem: „Ty mówię, dajesz takie pismem rany” (U 94).

Te dwa słowa – „pismem rany” – przywodzą od razu na myśl zbiór natchnionych szkiców Władysława Panasa *Pismo i rana*. Zbiór, który zaczyna się od zdania „W 1821 w literaturze polskiej dokonał się akt fundamentalnej transgresji i epifanii”²⁷ (chodzi o rok wydania powieści Niemcewicza *Lejbe i Siora. Romans żydowski*), by parę zdań później do romansu, rozpoczynającego w literaturze polskiej nurt żydowski, dodać rozprawę: „Za najdojrzalsze dzieło tego nurtu [...] uznać można *Rozprawę o Żydach* Tadeusza Czackiego z 1807 roku”²⁸. Jesteśmy zatem niemal dokładnie w czasie publikacji *Ucinka* Szymanowskiego, który, przypomnę, ukazał się w roku 1803, a został wznowiony w roku 1822. Co najmniej od tego czasu datuje się ta zbitka: pismo i rana.

W roku ukazania się edycji Mostowskiego, wydanej w „Drukarni N^o 646 przy Nowolipiu”, nakładem tej samej Drukarni ukazały się *Wzory różnych pism* [...]. Poszczególne kroje pisma ilustrowane tam są pouczającymi przykładami, zaczerpniętymi przeważnie ze zbioru apoftegmatów. Krój *Corpus Cursiva* ilustruje opowieść o ranach: „Wódz jeden szcząc się ranami odniesionymi w bitwie rzekł: iżbym ja się wstydził raczej będąc Hetmanem, dać sobie zadawać rany, i ten lepszy który je zadał, niż tamten, co odniósł. – Niektórzy twierdząc, że Kares był dobry wódz, nie tak, rzekł: tylko żołnierz nie zły”²⁹.

Aryst budzi się, przerażony snami, w których zadawał rany, i zarzeka się, że nie chciałby ich przeżyć na jawie. Na tym też urywa się rzekomy starożytny „ucinek”, ale nie kończy się utwór Szymanowskiego. Narrator bowiem także się przejął i wyciąga z przeczytanego wnioski:



Il. 4. Józef Szymanowski, *Uciniek*, w: idem, *Wierszem i prozą pisma różne*, Warszawa 1803, s. 94

Reszta liter zatarta; nie wiem, jaki w oryginale był koniec, ale wiem, jaki ten ucinek na mnie uczynił skutek. Przeczytawszy go, zebrałem wszystkie satyry moje i rzuciłem je w ogień. Z radością patrzyłem na pełgający z nich płomień, widząc, że pył z nich pozostały nie nosi już i śladu przeszłej złości mojej. (U 94)

W wierszu Mickiewicza też mamy sen i spanie, a nawet dwa: rzutowane na Litwę wyobrażenie snu płochy kochanki („Że cię rozkosz usypia i wesołość budzi”) i rzutowane w ewentualną przyszłość wyobrażenie tejże, gdyby zdecydowała się dzielić z podmiotem mówiącym los wygnańca. Temu drugiemu wyobrażeniu snu, zamykającemu wiersz, towarzyszy, jak u Szymanowskiego, ogień: „A ty byś przy pasterskim usiadłszy płomieniu / Usnęła i zbudziła na moim ramieniu”³⁰.

Magia niektórych szczególnych miejsc sprawia, że ewokują one we wrażliwych duszach podobne obrazy. W niespełna siedemdziesiąt lat po Mickiewiczu, w początkach września roku 1898, był na południowej stronie przełęczy Splügen włoski poeta Giosuè Carducci. Napisał wówczas wiersz *Elegia Splügeneri (Elegia del Monte Spluga)*. Bohater kiedyś poznał tutaj nimfę, którą nazywa „Loreley [...] pielgrzymia” („Loreley peregrina”), zabrał ją na niziny, teraz jednak wraca sam. Siostry Loreley nazywają go potworem („Potworze ludzki” – „Orco umano”) i zarzucają mu ludożerstwo („Czyż pożarł ją?” – „l’hai divorata?”). On się broni, że kochanka sama go opuściła. Następujący czterowierszowy fragment świadczy, że polska tłumaczka (Julia Dicksteinówna) miała w pamięci utwór Mickiewicza:

Lecz cudna jej postać żyje, lecz drży szlachetne jej życie,
w mych żyłach i w mojej myśli mieszka po wieki.

Z obrazem jej przed oczyma, co pali się każdej chwili,
z jej głosem, który mi serce w zakłęciu trzyma [...] ³¹.

Ma la sua forma vive, ma palpita l'alma sua vita,
ne le mie vene, in cima de la mia mente siede.

Con la imagine sua dinanzi da gli occhi tuttora,
che mi arde, con la voce ce dentro il cor mi amma-
glia [...].

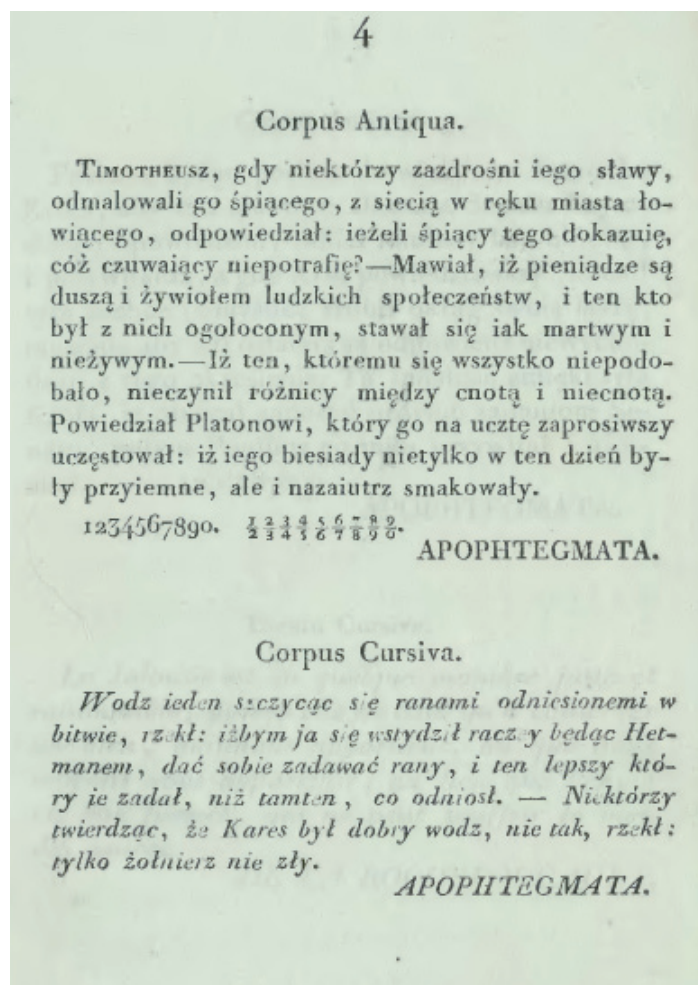
U włoskiego poety płonie (pali się) obraz utraconej kochanki. O siostrach Loreley powiada on, że są one może tylko projekcją, wytworem jego fantazji („bo w mem widzeniu z jej

jam was stworzył” – „anzi in mia visione v'ho creato io di lei”)³².

Magia miejsca trwa nadal. W kościele ewangelicko-reformowanym w Splügen, na lewej ścianie nawy głównej, wisi obecnie oprawiona w ramkę, pod szkłem, nadpalona kartka z jakiejś książki (por. il. 5). Pod nią metalowa tabliczka z wrytym napisem: „Dla upamiętnienia pożaru w Splügen 22 stycznia 2008 roku” – „Zum Gedenken an den Brand in Splügen am 22. Januar 2008”.

Pożar był stosunkowo niewielki, spłonął jeden dom w górnej części Splügen, w którym w czasie ferii zimowych przebywała piętnastoosobowa grupa studentów zawodowej szkoły artystycznej z Aarau³³. Postanowiono go upamiętnić tablicą w kościele.

Jako pamiątkę wybrano znaną w wypalonym domu kartkę z książki. Fragment, ucinek. Znaleziony w zgliszczach domu, w którym był pożar. W ruinach znaleziono też ciało młodej dziewczyny. Dopiero rano okazało się, że pożar



Il. 5. Wzory różnych pism w drukarni N° 646 przy Nowolipiu w Warszawie, Warszawa 1803, s. 4

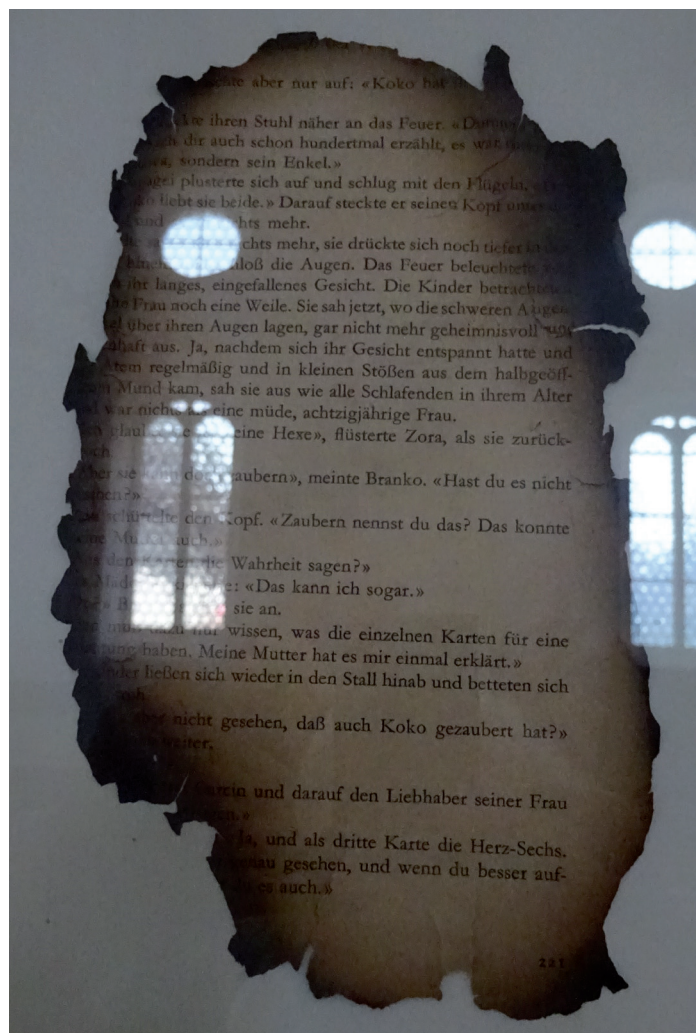
pochłonął w sumie dwie ofiary – dwudziestoczteroletnie studentki z kantonów Valais i Ticino. Nie bądźmy drobiazgowi. Schemat jest taki: młoda dziewczyna, z daleka, ogień, ruiny, w ruinach ucinek. Jakby ktoś wrzucił do kapelusza elementy fabuły *Ucinka* Józefa Szymanowskiego i *Do ***. Na Alpach w Splügen 1829* Adama Mickiewicza i wymieszał.

Różnica w tym, że Szymanowski i Mickiewicz to literatura, a pożar w Splügen, choć niewielki, był prawdziwy, i jego obie ofiary także, i prawdziwa jest nadpalona kartka, która wisi pod szkłem w kościele. Pora zatem przyjrzeć się jej bliżej.

Kartka pochodzi z zakończenia rozdziału czternastego wydanej po raz pierwszy w roku 1941 powieści dla młodzieży niemieckiego pisarza lewicowego Kurta Kläbera (1897–1959). Był on przed wojną komunistą, w roku 1933 musiał uciekać z Niemiec, osiadł w końcu we włoskojęzycznym kantonie Ticino na południu Szwajcarii. W roku 1936 wydał w Moskwie zbiór opowiadań *Die Toten von Pabjanice*, którego tytułowy utwór dotyczy masakry robotników w Pabianicach 17 marca 1933 roku, podczas strajku włóknarzy. W roku 1938 zerwał ze stalinizmem. W Szwajcarii dostał prawo azylu pod warunkiem, że nie będzie publikował. Utrzymywał się z wydawanych pod pseudonimem Kurt Held powieści dla młodzieży, z których największy sukces odniosła *Die rote Zora und ihre Bande (Ruda Zora i jej banda)*, dziejąca się w Dalmacji powieść przygodowa o grupie młodych ludzi, żyjących na marginesie społeczeństwa, ale kierujących się własnym kodeksem zasad.

Rozdział czternasty, zatytułowany *Im Hexenhaus (W chatce czarownicy)*, zaczyna się, jakby Held czytał *Sen z Ucinka* Szymanowskiego, od ran odniesionych przez jednego z młodocianych bohaterów, Pavle. Potem jednak Zora i Branko wdrapują się na strych domku starej kobiety podejrzewanej o czary i przez szpary w suficie obserwują, co się u niej dzieje. Widzą i słyszą rybaka, który prosi o poradę, kiedy najlepiej wypłynąć w morze, starego kupca, który chciałby wiedzieć, czy ma sprzedać kukurydź (papuga czarownicy wita go złośliwymi kupletami – najzwyczajszą formą epigramatu)³⁴; żona piekarza przysłała zapytać, czy mąż już wie o jej romansie.

Wraz z odejściem żony piekarza, ostatniej z trojga (liczba magiczna) wieczornych gości, dochodzimy do strony, którą, nadpaloną, powieszono pod szkłem w kościele w Splügen (por. il. 6). Nie jest to rękopis, książka miała wiele wydań i duże nakłady, toteż łatwo można uzupełnić ubytki tekstu. Zaraz w drugiej zachowanej linijce tekstu mowa o ogniu: „[Die Alte rück]te ihre Stuhl an das Feuer”³⁵ – „[Stara cofnę]ła krzesło w kierunku ognia”. Kartka kończy się wypowiedzią Zary, która przejrzała sztuczki czarownicy i mówi: „[Ich habe



Il. 6. Jan Zieliński, *W kościele w Splügen*, 2017, fotografia barwna

es sogar sehr] genau gesehen, und wenn du besser auf[gepaßt hättest, wüßtest] du es auch” – „[Widziałam to bardzo] dokładnie i gdybyś lepiej uwa[żał, wiedziałbyś] to i ty”. To pochwała uważnej obserwacji. Możemy też, nie wyjmując nadpalonej kartki spod szkła, zajrzeć do dalszego ciągu – na odwrocie wydrukowano zakończenie rozdziału. Skończywszy rozmowę na stryszku, dzieci idą spać, a zegar kościelny wybija północ. Ogień i sen – jak w *Ucinku*, jak w alpejskim wierszu Mickiewicza. I czarownica, jak rusalka Loreley i jej siostry wróżki w wierszu Carducciego. Magia miejsca zamknięta w nadpalonej karcie powieści.

*

Świat jest archiwum, które przechowuje teksty, będące świadectwem przeszłości. Czas i ludzie sprawiają, że z wykutych

w kamieniu bądź zapisanych na papierze czy na innych nośnikach tekstów pozostają uciniki, strzępki, osmalone kawałki. To, co z początku mogło być bolesną raną, dojmującą stratą, w archiwum zabliznia się, zamyka. Naszym zadaniem, zadaniem historyków literatury i historyków kultury, jest dotknięcie tych blizn. Nie po to, żeby rany na nowo rozdrapywać, tylko żeby pod tym, co odcięte, co amputowane, znów ujrzeć całą napis, kompletny arkusz. Na ile to możliwe.

Key Words: Józef Szymanowski, *Uciniek*, scrap poem, fragment, epigram, Adam Mickiewicz, *Do ***. Na Alpach w Splügen 1829*, Giosuè Carducci, *Elegia del Monte Spluga*, Kurt Held, *Die rote Zara und ihre Bande*, fire in Splügen

Abstract: Taking *Uciniek*, a short composition by a poet from the Enlightenment period Józef Szymanowski (published posthumously in 1803), as a starting point, the author outlines the semantic field of the genre from the title, pointing to its relationships with a “fragment” or an “epigram”, and then relates a famous poem by a Romantic poet, Adam Mickiewicz *Do ***. Na Alpach w Splügen 1829*, to *Uciniek* by Szymanowski, through a topographic and situational context, by introducing into the analysis a poem by an Italian poet Giosuè Carducci, entitled *Elegia del Monte Spluga*, and a German novel by Kurt Held, entitled *Die rote Zara und ihre Bande*, a burnt page of which hangs on the wall of the church in Splügen to commemorate the fire from 22 January 2008.

¹⁷ Ibidem, s. 348. Wzywani są podkomorzy koronny Kazimierz Poniatowski (brat króla) i starosta generalny ziem podolskich ks. Adam Kazimierz Czartoryski.

¹⁸ S. B. Linde, op. cit.

¹⁹ Są to: *Nadgrobek księżniczce Teresie Czartoryskiej, Na grootę, Kostuś i Oleś, Dla przyjaciół, Nadzieja, Szczęście oraz Napis na kamieniu w grocie; Mała muza. Od Reja do Leca. Antologia epigramatyki polskiej*, wybór i oprac. A. Siomkajło, Warszawa 1986, s. 255–257.

²⁰ Ibidem, s. 369 i 410.

²¹ Rysuje się tutaj sporo zagadnień szczegółowych, które zasługują na bliższą uwagę. Należą do nich zwłaszcza: uciniek jako *hapax legomenon* u Mickiewicza w *Przemowie* do wydania *Poezji* z roku 1822 w kontekście francuskiej poetyki klasycystycznej; uciniek jako element epigramatu w rozumieniu Euzebiusza Słowackiego; Józef Massalski jako autor cieszących się powodzeniem „bajek i uciników”, pisanych w latach, kiedy był gubernierem Juliusza Słowackiego (1822–1823); kariera ucinka jako gatunku we lwowskich „Rozmaitościach” w latach dwudziestych XIX wieku (autorstwo niektórych przypisywano Antoniemu Malczewskiemu, prawdziwym autorem był August Kretowicz, zapomniany poeta, tłumacz epigramatów Lessinga i ciekawy prozaik, autor sternowskiej powieści *Pierścień*, której narratorem jest pierścień); uciniek jako *hapax legomenon* u Norwida (*List o stolikach*) oraz przypuszczalny wpływ *Ucinka* Szymanowskiego na Norwidowski *Autodafé* i na niektóre rysunki satyryczne poety.

²² J. Przyboś, *Czytając Mickiewicza*, Warszawa 1950, s. 118.

²³ Ibidem, s. 10.

²⁴ H. Markiewicz, *Przyboś o Mickiewiczu*, „Nowa Kultura” 1950, nr 20. Przedruk w: idem, *Utarzki i perswazje 1947–2006*, Kraków 2007, s. 30.

²⁵ A. Mickiewicz, *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 319–320.

²⁶ Płoszczyk to dawna nazwa grotu strzały.

²⁷ W. Panas, *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Lublin 1996, s. 7.

²⁸ Ibidem, s. 8.

²⁹ *Wzory różnych pism w drukarni N° 646 przy Nowolipiu w Warszawie*, Warszawa 1803, s. 4.

³⁰ A. Mickiewicz, op. cit.

³¹ G. Carducci, *Ody barbarzyńskie*, tłum. J. Dicksteinówna, Warszawa [1922], s. 121–123.

³² Idem, *Poesie*, Bologna 1906, s. 1019–1021.

³³ *Brand in Splügen*, „Neue Zürcher Zeitung” 2008, 23 stycznia.

³⁴ P. Laurenz, *Labeille dans l'ambre. Célébration de l'épigramme, w: L'épigramme de l'Antiquité au XVII^e siècle, ou Du ciseau à la pointe*, éd. J. Dion, Nancy 2002, s. 15.

³⁵ Tekst uzupełniony za wydaniem: K. Held, *Die rote Zora und ihre Bande*, Zürich 1981, s. 213–214.

¹ *Novum Testamentum Græcum*, red. G. [William] W. Dakins, Londini 1810, s. 211.

² *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńieckich, „Biblia Tysiąclecia”, wyd. 5, Poznań 2000, s. 1531 i 1533.

³ J. Szymanowski, *Uciniek*, w: idem, *Wierszem i prozą pisma różne*, Warszawa 1803, s. 92. Dalsze cytaty z tego utworu oznaczam w tekście skrótem U i numerem strony.

⁴ *Słownik staropolski*, t. 9, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1985, s. 292.

⁵ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1814, s. 15.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

⁸ R. Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, tłum. J. Trznadel, Warszawa 2008, s. 53.

⁹ Ch. Metz, *Fotografia i fetysz*, tłum. A. Oleńska i S. Sikora, „Kwartalnik Filmowy” 2006, nr 54/55, s. 246–254.

¹⁰ S. B. Linde, op. cit.

¹¹ M. Rader, J. Niesjusz [J. Niess], *Cztery rzeczy człowieka ostateczne*, tłum. ks. Z. Brudecki, w: *Rymy milej i przystojnej zabawie oraz zbudowaniu służące*, Wilno 1781, s. 61. Oryginał, w którym mowa o urwanych słowach („Hiulca [...] verba”), ukazał się pt. *Syntagma de statu morientium*; korzystałem z trzeciego wydania, Monachium 1614, s. 37.

¹² O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Wrocław 1984, s. 137–138.

¹³ Idem, *Zasady spolszczenia i transpozycji imion własnych i nazw geograficznych*, w: G. Ostrogski, *Dzieje Bizancjum*, tłum. H. Evert-Kappesowa, Warszawa 2008, s. 624.

¹⁴ S. B. Linde, op. cit.

¹⁵ A. K. K. S. J. K. M. [A. K. Kossakowski], *Do narodu i potomności o okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość P. N. M. w roku 1771 dnia 3 Listopada doświadczonym, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 4, s. 344.*

¹⁶ Ibidem, s. 346.